

TEATR LUDOWY

MIEŚCIECZNIK ORGANIZACYJNY
TEATRÓW LUDOWYCH W POLSCE

DOŻYNKI



ROCZNIK XXXIII

1931

Nr. 7 — LIPIEC

CHÓR I KAPELA LUDOWA

(dokończenie)

Piszący te słowa starał się w poprzednich numerach „Teatru Ludowego” zilustrować w paru przykładach pracę chóru i kapeli ludowej. Wydaje się, że pracownik w tej dziedzinie iść musi drogą specjalną — ścieżyną niewygodną, że ubite a proste gościńce, którymi kroczą organizatorzy chórów mieszczańskich, nie prowadzą do chałupy wiejskiej, ni do łąk, ni lasów, ale do miasta, gdzie ciżba ludzka; gdzie potrzeba organizowania wielkiej gromady ludzi narzuca specyficzny tryb postępowania, dla którego najodpowiedniejszym mianem byłby wyraz „musztra”.

Śpiew i granie wsi polskiej tak jest związane z obyczajem, czy obrzędem, że pieśń w oderwaniu wzięta, niejednokrotnie gubi połowę swego piękna. Pieśń ludowa niezapisana, wiecznie żywa, mieniająca się taką nieledwie ilością przepostaciowań, ilu ludzi ją wykonywa, wymaga szczególnej i nieustającej opieki. Trzeba ją uważnie podслуchiwać i śpiewać wiernie według przyjętej, miejscowej wersji.

A któż to onego szlachetnego podслуchu się podejmie? Swój to musi być człowiek, zasiedziały i zżyty ze wsią, osłuchany ze sposobem śpiewania wiejskiego, z tem śpiewaniem, w którym nieraz piękno melodji się zacierza i niewprawne ucho nie zdąży istotnego piękna rozpoznać. Człek, co wieś zna, odnajdzie ową ścieżynę, wiodącą nie tylko do źródła pieśni, chronionej nieraz jakby w zawstydzeniu, ale do organizacji chóru wiejskiego.

Wypadnie też nieraz ominąć drogę zwykłego skrzyknięcia ludzi, bo skrzykuje się na wsi gromadę dla najrozmaitszych celów — podatek, rekrut, polityka. Trzeba będzie (osobliwie w tych stronach, gdzie ludzie nie przywykli do śpiewania gromadą) ukazać piękno chóralnego śpiewu w gotowym już, przyprowadzonym chórze. A i przyprowadzać go nie potrzeba zdaleka.

Kiedy dobry chór szkoły powszechnej raz jeden choćby publicznie zaśpiewa, działa wówczas więcej, niż nawoływania propagatorów, lub, jak to niektórzy doradzają, broszury propagandowe, rozrzucane po wsi w tysiącach egzemplarzy.

Pilną jest potrzeba zmiany programu śpiewu w szkole powszechnej na wsi polskiej. Dziecko w szkole przestaje śpiewać wskutek przeładowania programu ćwiczeniami, nie mającemi nic wspólnego z muzyką. Ćwiczenia rytmiczne, „rytmiczno-śpiewne”, oddechowe, oddechowo-głosowe, kontrolujące i jak je tam jeszcze zwać? wszystko — tylko nie śpiew. Na śpiewanie trzy minuty zostało w czasie lekcji. Nie pomogą frazesy o potrzebie umuzykalnienia i budzenia za-

miłowania do pieśni swojskiej, skoro jej niema w programie i w ćwiczeniu.

Jasno powinien być wytknięty i w praktyce osiągnięty najistotniejszy cel programu: przygotowanie w szkole młodzieży do udziału w powszechnych, kraj obejmujących chórach ludowych.

Na tem kończę swoje pogawędki o chórach i kapelach ludowych. Starłem się omówić rzecz samą od jej istotnej wartości t. j. od jej prawdziwie ludowego charakteru.

A teraz ujawnia się przed nami czarna codzienna robocizna, żeby owe chóry i kapele, według naszego pomyslenia, zaczęły się w Polsce coraz, gęściej rodzić i żyć. Jesteśmy dobrej myśli, boć przecie już niejedno jest zrobione, a skoro mamy piękną ideę ludowej muzyki, to znaleźć się muszą rzetelni tej idei wykonawcy.

Tadeusz Mayzner

PIEŚŃ Z ZIEMI PODLASKIEJ

Urodziłaś się z poszumu głębokich borów, z podzwieku pływów łąnów zbożowych, ze smutku pól bezmiernych. Cięcha zaduma podlaska, beznadziejnie smutna dusza Podlasia-ka była ci matką. Łzy, prawdziwe łzy z przepełnionych gorzyczą serc były ci napojem. Od kołyski karmiono cię westchnieniami przebolałych piersi i zgryzotą miłujących serc. Urosłaś w piersiach, w których miasto radości był głuchy żal i zawzięty upór.

Wyszeptywano cię razem ze słowami rozpacz, buntu i złorzeczenia. Zamknięto w tobie całą beznadziejność lat niewolnych, żal rozpacz i bolesną krzywdę prześladowań. Zamknięto w tobie przenajświętszą, wymodloną u stóp roz-tajnych krzyży złudę końca cierpień i lepszej doli. Byłaś powiernicą niedopowiedzianych słów miłości, wzruszeń głębokich i tęsknot dalekich.

Jesteś tak smutna, jak smutną jest ta ziemia, pełna bagien, łąk, lasów i pól, idąca od Bugu, aż hen poza Łuków i Włodawę. Smutna jesteś, bo smutny jest wygląd ziemi, smutne są twarze ludzi, szary i smutny jest strój podlaskiego chłopca i smutna jest jego dusza.

Jakaś dalekość tęskną i tkliwą rozlewność tulisz w sobie. Wyrosłaś na łonie krajobrazu pełnego jednostajności.

Jesteś nieodłączną towarzyszką człowieka w podróży, wesołą przyjaciółką w zabawie i w kompanji, pocieszycielką w dniach smutku, a szczególnie miłą przyjaciółką i wierną pomocnicą przy pracy. Obcą ci jest wszelka pycha i obłuda, wszelkie sztuczne naciąganie uczuć i wrażeń. Obcą ci jest wszelka wielkowiejska próżność i pustota. Jesteś prosta

i szczerą, nigdy nie kłamiesz, boś wyszła z serca i dążysz ku sercu.

A kiedy słońce wolności wysuszyło łyżę w naszych oczach, kiedy widmo „pałki“ w krwawem ręku prześladowcy znikło, kiedy otwarto kościoły, kiedy pozwolono ustom naszym wypowiedzieć się w języku ojczystym i sercom wyśpiewać się w nucie tej najdroższej, rodzonej, — ty inaczej nam śpiewać poczęłaś. Od tej chwili miasto smutku niosłaś nam radość i wesele. Z twojej przeciąganej nuty tryskały zapal i moc, które gdyśmy zaczerpnęli do swoich piersi, to łatwem i radosnem stawało się nam życie.

Szare, długie zagony i milcząca niwa jeszcze miłsza i kochańsza stawała się orzącemu ją wieśniakowi, boś ty i radość twoją i promienną twoją mu towarzyszyła. Byłaś nam skowronkiem w upalny czas żniwny, budząc ochotę do pracy i ocierając pot z czoła. A nieraz wieczorem gromada z kosami i sierpami na ramionach wracała z pola. Dziewczęta nuciły górną a wnikliwie:

„Szalona ta rybka, co na wędkę siada,
głupia ta dziewczyna, co z chłopcami gada“.

A potem chłopcy niżej i donośniej:

„Hej dolina, dolina, przy dolinie jawory,
tam ze swoją najmiłą spędzałem słodkie wieczory“.

A potem razem chłopcy i dziewczęta. Z dziesiątek piersi buchał pełen siły i radości życia śpiew:

„W ogródeczku kapuścina, na niej liść zielony,
jedzie, jedzie Jasiuleńko, pod nim konik wrony“,

I w takiej chwili jakiś urok bijący z pieśni na miejscu człeka zatrzymywał. Staniesz i słuchać poczniesz i radować się w głębi duszy; a w sercu obudzi Ci się wielkie dumanie i długo dumasz nad tem, że to jest takie piękne, porywające, takie najukochańsze!

A czasem to ci i łzami radości oczy się zaszklą, a z piersi zerwie się głos, niby prośba, niby wołanie: och za żadne skarby wyrzec się, zapomnieć, zaprzepaścić pieśni nie wolno.

Hej! niesie się to śpiewanie z rosą po tej szerokiej ziemi podlaskiej, w głuchych borach się tuła, kochającą objęciem szare wioski osnuwa i na rubieżach się kładzie, mówiąc szerokiej Rzeczypospolitej:

To pieśń zwycięstwa i radości — z ziemi, „mógł i krzyków“.

Franciszek Lesiuk

PRACA W ZESPOŁACH

A) ZESPOŁY W KRAJU

DĄBIE (WOJ. KIELECKIE)

Sąsiedzkie Koła Młodzieży urządziły 28 XII ub. r. wspólnymi siłami „kulig”. Mimo mrozu jechała młodzież sankami wesoło i ze śpiewem— a potem i zabawa dla rozgrzewki, śpiewy i pogwarki o sprawach życia wsi.

SZYCE (WOJ. KIELECKIE)

Koło Młodzieży zaprosiło i starszych ze wsi, a i sąsiedzkie Koła z Modlnicy i Giebułtowa i Uniwersytet Orkanowy na gromadzkie „święcone”. Wszyscy, mimo różnych przekonań politycznych, zasiedli do wspólnej biesiady. Po odśpiewaniu „Wesoły nam dzień dziś nastał” nastąpiły przemówienia, dzielenie się jajkiem, a potem wesołe krakowskie śpiewki, deklamacje, muzyka i przeróżne wsiowe tańce.

SŁUGCICE (WOJ. ŁÓDZKIE)

W „lany” poniedziałek zebrali się członkowie Koła Młodzieży i starsi gospodarze na wspólne „święcone”. Po przemówieniu podzielono się według zwyczaju jajkiem, życząc sobie nawzajem owocnej pracy, a później posypały się przyspiewki, wreszcie granie i taniec.

OSIECK (WOJ. LUBELSKIE)

Wspólne „święcone” odbyło się w świetlicy Koła Młodzieży, w programie były przemówienia, śpiewy i wspólna uczta. Poza członkami Koła wzięli udział i najbardziejni z wsi.

NIEZDÓW (WOJ. LUBELSKIE)

W drugi dzień Świąt Wielkanocnych urządziliśmy sobie we wsi „śmigus”. Najpierw wczesną rano koledzy, członkowie Straży Ogniowej, zorganizowali korowód sikawek po wsi, polewając wodą obejścia domów i ogródki. W ten sposób witano wiosnę. Po skończeniu „lejosa” zeszliśmy się wszyscy w gromadzie serdecznej, by spożyć jajko wielkanocne i zaczerpnąć tej symbolicznej siły podnoszenia się i rozwijania, do wyzwalań w człowieku szlachetnych sił. Nie obyło się bez przemówień, przyspiewek i gromkich okrzyków. Po południu zjechała do nas młodzież z sąsiednich wsi, tak że było nas około 200 osób, i urządziliśmy zabawę tańeczną, a zespół teatralny odegrał 2 sztuki p. t. „Majster i czeladnik” i „Generalna próba”. Po przedstawieniu znowuż zabawa. W. O.

BÓBRKA (WOJ. LWOWSKIE)

W Kole Młodzieży odprawiono wspólne „święcone”, przygotowane z wielką gorliwością zwłaszcza przez koleżanki. Na program uroczystości złożyły się: przemówienie powitalne, dzielenie się jajkiem, pieśni wielkanocne, dłuższe przemówienie o znaczeniu uroczystości, a potem zabawa tańeczna.

WOLA KLASZTORNA (WOJ. KIELECKIE)

W gromadzie Koła Młodzieży odbyło się „święcone“ z przemówieniami, dzieleniem się jajkiem, inscenizacjami piosenek i wesołą zabawą taneczną.

WOLA WOŁYŃSKA (WOJ. LUBELSKIE)

Koło Młodzieży urządziło po raz trzeci „święcone“. Po odśpiewaniu pieśni „Wesoły nam dzień dziś nastał“ nastąpiło przemówienie, deklamacje p. t. „Głos młodych“, dzielenie się jajkiem, pogwarka towarzyska przy herbatce i śpiewy.

CZARNY DUNAJEC (WOJ. KRAKOWSKIE)

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej urządziło w listopadzie r. ub. akademię ku czci rocznicy powstania listopadowego. Głównym punktem programu było odegranie dramatu Bolesławicza p. t. „Belweder“. Wykonawcy wywiązali się ze swoich ról dobrze. Urządzono także uroczystość ku czci Sw. Stanisława Kostki, na której odegrano 5-aktowy dramat [religijny p. t. „Wenancjusz“.

DZIANISZ (WOJ. KRAKOWSKIE)

W dniu 29 listopada ub. r. odbył się obchód rocznicy powstania listopadowego w budynku szkolnym. Prócz przemówienia miejscowego nauczyciela, deklamowały dzieci szkolne, śpiewały pieśni patriotyczne i „naszkie“, przegrywane przez wiejską muzykę. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę“.

ZAKOPANE

W dniu 11 stycznia urządził Związek Górali wspólny opłatek. Zdawało się, że obrzędy, z opłatkiem związane, to rzeczy przestarzałe. A jednak pięknym naprawdę i niezapomnianym pozostanie u każdego z zebranych widok, kiedy prezes Wojciech Krzeptowski, wchodząc na salę ze snopkiem zboża, jak to czyni każdy gospodarz przed wieczszą wigilią, przywitał obecnych słowami: „Niek będzie pokwołony Jezus Krystus“, potem zwyczajem podłazników siał dookoła owsem i życzył wszystkim „Na szczęście, na zdrowie, na to Boże Narodzenie“ i t. d. Potem nastąpiły przemówienia, kolendy, pieśni i muzyka góraliska.

WIETRZNO (WOJ. LWOWSKIE)

Sekcja teatralno-chóralna Koła Młodzieży urządziła w ciągu ubiegłego roku 3 przedstawienia. Najlepiej udało się sztuka „Staszko powstaniec“, również dobrze odegrano „Cyganów“. Prócz przedstawień urządzono 5 wieczornic i obchodów patriotycznych, między innymi uroczystość ku czci Jana Kochanowskiego. Poza tem były różnego rodzaju zabawy i festyny.

WRZELOWIEC (WOJ. LUBELSKIE)

Urządziło nasze Koło „wspólne święcone“, z udziałem delegatów z sąsiednich Kół. Po poświęceniu jajka odśpiewaliśmy parę pieśni wielkanocnych, nastąpiła deklamacja wiersza p. t. „Rezurekcja“ i dopiero dzielenie się jajkiem i składanie sobie wzajemnych życzeń. Wreszcie wspólna wiececzka i odśpiewanie pieśni ludowych.

St. Rogowski

MARKOWA (WOJ. LWOWSKIE)

Koło Młodzieży urządziło uroczysty obchód setnej rocznicy powstania listopadowego, który wypadł bardzo dobrze, zwłaszcza odegranie sztuki „Pan prezydent w kłopotach” zdobyło sobie powszechne uznanie, tak że musiano tę sztukę powtórzyć podczas świąt Bożego Narodzenia. W wieczór sylwestrowy urządzono opłatek z udziałem całej wsi. Przy opłatku były śpiewy, deklamacje, monologi, a szczególnie podobały się inscenizacje dwóch pieśni: „Trzy córki” i „Zielony dzban”. W święto Trzech Króli odegraliśmy „Sublokatorkę” i monolog „Maciek Wichler u doktora”.

WARSZAWA

W dniu 10 maja odbyła się na Zjeździe Związku Młodzieży Wiejskiej woj. warszawskiego akademja ku czci Władysława Orkana z udziałem oryginalnej kapeli podhalańskiej. Zaś 11 maja w teatrze w „Pomarańczarni” zespoły wiejskiej młodzieży odegrały obrzędowe Święto Wiosny w opracowaniu inscenizacyjnym Cierniaka, z dodaniem popisów chórów ludowych.

W dniu 14 maja urządził Akademicki Związek Młodzieży Ludowej poranek poświęcony Orkanowi, z przemówieniami Dyr. Becka, St. Saklaka i I. Solarza, i z pięknymi produkcjami artystycznymi (melodje góralskie w wykonaniu orkiestry smyczkowej, chór nauczycielski, deklamacje utworów Orkana w wykonaniu artystów, p. I. Solskiej i Henryka Ładosza).

KRÓLOWA WOLA (WOJ. WARSZAWSKIE)

W niewykończonym jeszcze Domu Ludowym odbyło się uroczyste „święcone” z udziałem zaproszonych gości ze Spąły i sąsiednich wsi.

Najpierw Lubochniacy w białych sukmanach mazowieckich wystąpili z wielkanocnym „kogutkiem” po dyngusie. Następnie przemówił p. por. Wilczak, poczem chór pod jego dyрекcją odśpiewał przy towarzyszeniu orkiestry wiele piosenek, z których najpiękniejsze były mazowieckie. Na zakończenie wesoła zabawa.

LIPIE (WOJ. WARSZAWSKIE)

Koło Młodzieży z udziałem Kół sąsiednich urządziło obchód imienin Marszałka Piłsudskiego. Po przemówieniach odegrano specjalną rewję, w której zaznaczyła się najbardziej 10-letnia Janeczka Stadnicka w deklamacji bajeczki Ejsmunda o niegrzecznych chłopcach i Dziadku. Na końcu tańce z przyspiewkami na cześć Marszałka.

LWÓW

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet urządził na zjeździe Zrzeszenia Wojewódzkiego, staraniem p. Marji Żygulskiej, kierowniczkę referatu kultury i piękna i p. Wandy Zoboiewiczowej, widowisko świetlicowe p. t. „Franusiowa dola” w opracowaniu J. Cierniaka. Bardzo obszerny i piękny opis tego widowiska podała p. Michalina Grekowicz w piśmie „Praca Obywatelska” (nr. 11, z 10 czerwca 1931 r.).

B) ZESPOŁY POLSKIE ZAGRANICĄ

Warszawski Związek Teatrów Ludowych podjął się artystycznej opieki nad polskimi teatrami ludowymi poza granicami Rzeczypospolitej. Pracę tę prowadzi już drugi rok przy współudziale Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Oświaty, Państw. Urzędu Emigracyjnego, Pol. Tow. Emigracyjnego, Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, Związku Obrońców Kresów Zachodnich i Instytutu Teatrów Ludowych.

Związek pragnie nie tylko dopomóc zespołom teatralnym zagranicznym w pojedynczych wypadkach artystyczną doradą, ale jednocześnie dopomóc do zorganizowania się tych zespołów z danego terenu w samoistny Związek Teatrów Ludowych, na wzór Związku Polskich Towarzystw Teatralnych we Francji.

Kontakt z poszczególnymi ośrodkami zagranicznymi już jest nawiązany, czego dowodem się bardzo liczne sprawozdania, nadsyłane do Związku. Z braku miejsca podajemy je tylko w skrótach, mimo to — sądzymy — dają one obraz pracy teatralnej naszych braci na obczyźnie. Narazie umieszczamy wiadomości z Ameryki, z innych krajów w następnym n-rze.

WENNIPEG (AMERYKA PÓŁNOCNA)

Kółko teatralne przy Polskim Tow. Gimn. „Sokół” Nr. 1 istnieje od 20 lat. Kółko urzęda oprócz koncertów, odchodów narodowych około 5 przedstawień rocznie. Z lepszych sztuk grano utwory, Fredry, Bałuckiego, Żeromskiego, Słowaackiego. Sztuki ludowe i patryjotyczne mają największe powodzenie. Kostjmy do sztuk ludowych sporządzamy sobie sami, inne wypożyczamy z prywatnych wypożyczalni (po 3 dolary za ubiór). Polacy popierają bardzo nasze wysiłki. Pomoc Związku Teatrów Ludowych może być dla nas bardzo pożyteczna przez dostarczanie dobrych sztuk do grania i oryginalnych ubiorów ludowych. „Teatr Ludowy” czytamy z wielką ciekawością i zainteresowaniem.

Jan Sikora, prezes

OSHAWA CEUT (KANADA)

Przy Związku Polskim istnieje stała Sekcja Teatralna. Dotychczas graliśmy następujące sztuki: „Carscy bohaterowie”, „Bolszewicy pod Warszawą”, „Dziesiąty pawilon”, „Gwiazda Syberji”, „Łobzowanie”, „Werbeldomowy” oraz wiele innych sztuk ludowych i komedyj. Zespół ma za sobą 3-letnią pracę i w tym czasie wystawił już przeszło 30 sztuk. Ubiory ludowe posiada własne, inne wypożycza od organizacji obcych. Podoba się najbardziej sztuki i komedje ludowe i patryjotyczne. Na przedstawienia uczęszcza przeciętnie około 100 Polaków i kilkunastu obcych. „Teatr Ludowy” czytamy chętnie. „Korespondencyjny kurs teatralny” posiadamy i jesteśmy z niego bardzo zadowoleni, daje nam dużo i dobrych wskazówek.

J. Liżewski

ST. LOUIS MO (KANADA)

Koło nasze istnieje od roku 1907. Dotychczas graliśmy około 80 sztuk, przeważnie ludowych, gdyż takie najbardziej się u nas podobają. Zespół nasz liczy 55 członków. Sztuki sprowadzamy z Polski lub kupujemy,

my na miejscu. Kostjumy do sztuk sporządzamy sobie przeważnie sami. „Teatr Ludowy“ prenumerujemy. Również nabyliśmy „Korespondencyjny kurs teatralny“, który oddaje nam nieocenione usługi.

Ks. Br. Ciśniewicz

CHICOPEE FALLS MASS (KANADA)

W mieście naszym istnieje Kółko Muzyczno-Dramatyczne, które liczy 40 członków. Graliśmy następujące sztuki: „Czartowska ława“, „Góra pieśń“, „Genowefa“, „Legjonista z wiejskiej zagrody“, „Szewc arystokrata“, „Ojcowizna“, „Zbój Madej“, „Trzeci Máj“, „Cud nad Wisłą“ i wiele innych. Obecnie przygotowaliśmy „Maćka Samsona“.

Na przedstawienia uczęszcza około 150 Polaków i kilka osób miejscowych. Bardzo źle jest u nas z kostjumami, radzimy sobie, jak możemy, ale chętnie włożylibyśmy na siebie nasz polski strój ludowy zamiast różnych łachmanów z tutejszych wypożyczali.

Mamy nadzieję, że Związek Teatrów Ludowych w Warszawie przyjdzie nam z pomocą, a potrzeba nam jej bardzo dużo.

Nie możemy zawsze grać publicznie, gdyż władze w Stanie Mass zabraniają urządzania w niedzielę widowisk. Trzeba starać się o pozwolenie z Bostonu, co kosztuje 7,25 dol., a w dodatku przedłożyć sztukę w tłumaczeniu na język angielski. Chętnie czytamy pismo „Teatr Ludowy“. Pomimo ciężkich warunków pracujemy wytrwale, ufni, że praca nasza przyniesie korzyść sprawie polskiej na obczyźnie. St. Fołta

ROCHESTER (KANADA)

Koło Dramatyczne założono w maju 1927 roku i liczy obecnie 42 członków. Ze sztuk dotychczas wystawionych, które cieszyły się największym powodzeniem, wymienić należy następujące: „Kościszko pod Racławicami“, „Zagroda Sobkowa“, „Krakowiacy i górale“, „Czartowska ława“, „Hultajska trójka“, „Stary piechur i jego syn huzar“, „Pan Zołzikiewicz“, „Dwie sieroty“, „Na służbie“, „Jego kaprałska mość“, oraz „Wspomnienia wojenne“ ułożone przez niżej podpisanego prezesa Koła. Kostjumy posiadamy swoje, niektóre tylko wypożyczamy. Udział publiczności polskiej w przedstawieniach jest dość liczny, dochodzi do 400 osób. Praca nasza odbywa się w warunkach dobrych dzięki życzliwości Sokolstwa Polskiego, gdzie mamy do dyspozycji salę i scenę.

Amatorzy, aczkolwiek bardzo chętni, nie mówią zupełnie dobrze po polsku, zwłaszcza ci, co się w Ameryce urodzili. Mamy nadzieję że w pracy naszej dopomoże nam „Korespondencyjny kurs teatralny“ wydany przez Związek Warszawski.

Przy okazji przesyłamy z Ameryki naszym kolegom i koleżankom z teatrów ludowych nasze szczere pozdrowienia i słowa zachęty do dalszej pracy teatralnej dla dobra polskości. Cześć!

J. P. Leszczyński, prezes

PASSAIE (KANADA)

Polskie Kółko Amatorskie w naszym mieście zostało założone w roku 1917 i liczy obecnie 27 członków. Graliśmy dotąd: „Zbójca Madej“, „Ciocia z Ameryki“, „Kachna“, „Genowefa“, „Góra pieśń“, „Dwie sieroty“,

„Kopciuszek“, „Złote pantofle“ i wiele innych. Publiczność na nasze przedstawienia uczęszcza chętnie i dochodzi do liczby 500 na jedno przedstawienie. Próby odbywają się raz na tydzień, przedstawienia w niedzielę wieczorem. Pomoc Związku jest dla nas bardzo cenna. „Teatr Ludowy“ czytamy i bardzo się radujemy z przeczytanych wiadomości i porad.

Wincenty Pupik, kierownik

HAMILTON (KANADA)

Kółko Teatralne Związku Polaków w Kanadzie (Grupa Nr. 5) założone zostało 15 kwietnia 1928 roku. Koło nasze liczy około 100 amatorów i urządziło ogółem 56 widowisk, na które złożyły się 72 sztuki. Między innymi odegrane zostały: „Kościuszkę pod Rasławicami“, „Cud nad Wisłą“, „Skalmierzanki“, „Kościuszkę w Petersburgu“, „Górą pieśń“, „Krowoderskie zuchy“, „Dzieci wdowy“, „Macocha“, „Jego kaprałska mość“, „Dwie sieroty“. Kostjumy szykujemy sami. Przedstawienia zazwyczaj odbywają się przy przepełnionej sali, która mieści w sobie 800 osób. Praca przygotowawcza odbywa się w dość trudnych warunkach, gdyż amatorzy to ludzie pracy i tylko w niedzielę znajdują czas na próby i przedstawienia. Liczymy na wydatniejszą pomoc ze Związku w Warszawie chociażby w formie dobrych rad i wskazówek.

Z bratniem pozdrowieniem W. Sochacki, kierownik i reżyser

BINGHAMTON (AMERYKA PÓŁNOCNA)

Miejscowość nasza, licząca 2000 rodzin polskich, przeważnie robotniczych, wita serdecznie każdorazowe nasze przedstawienie. Kółko Miłośników Sceny urządza rocznie około 15 przedstawień. Kółko liczy 20 mężczyzn i 10 kobiet. Amatorzy, choć bardzo chętni, niezawsze mogą grać sztuki większe, bo to i po polsku się zapomniało trochę, walczymy jednak o polską mowę i nie cofamy się przed żadną trudnością.

Nieraz mamy poważny kłopot w wyborze sztuk, obecnie dzięki nawiązaniu łączności ze Związkiem Teatrów Ludowych w Warszawie będzie nam znacznie łatwiej. Publiczność nasza lubi sztuki wesołe, mniej zaś dramaty. Przed trzema laty wystawiałem sztukę „Kościuszkę pod Rasławicami“, która wypadła nadspodziewanie dobrze choć dużo młodzieży tu urodzonej brało w niej udział. Wielką przeszkodą w odgrywaniu sztuk ludowych to brak kostjumów ludowych polskich. Radzimy sobie sami, część pożyczamy z New-Yorku, a część szyjemy sami, powiększając tym sposobem stopniowo własną szatnię. Zdzisław Wilusz, reżyser Kółka

BROOKLYN (AMERYKA PÓŁNOCNA)

Towarzystwo Śpiewu Lutnia w Brooklinie istnieje zgorą 42 lata i ma za cel utrzymywanie i szerzenie mowy polskiej na wychodźstwie przez pieśń polską i występy teatralne. Towarzystwo liczy obecnie 30 członków. Wystawiliśmy dotychczas następujące sztuki: „Dwie wdowy“, „Chata za wsią“, „Zmarłychwstanie“, „Czartowska ława“, „Zagroda Sobkowa“, „Skalmierzanki“, „Królowa przedmieścia“, „Słowiczek“, „Papugi naszej Babuni“, „Górą pieśń“, „Karnawał warszawski“ i wiele innych. Przedstawienia nasze cieszą się poparciem naszych rodaków i zawsze mamy około

500—700 widzów na przedstawieniu. Władze tutejsze odnoszą się życzliwie do naszych poczynañ. Najtrudniejszą rzeczą dla nas jest nabywanie dobrych, o charakterze wesołym i moralnym sztuk teatralnych. Obecnie przez nawiązanie współpracy ze Związkiem Teatrów Ludowych w Warszawie mamy nadzieję, że praca nasza rozwijać się będzie pomyślniej.

A. Szwandowski, sekretarz

GUARANY (BRAZYLJA)

Do naszego Związku należą obecnie Koła Młodzieży Wiejskiej: Koło im. Ign. Daszyńskiego, Koło im. Henryka Sienkiewicza, Koło im. J. Piłsudskiego oraz Koło Polska Odrodzona. Przy każdym Kole jest Sekcja Teatralna. Koła te mają siedzibę przy Towarzystwach Szkolnych. Każde Koło posiada swego domorosłego reżysera, w miarę swych sił i rozporządzalnych środków od czasu do czasu urządza przedstawienia. Sztuki grano następujące: „Pacjent Nr. 1“, „Marcowy kawaler“, „Dziesiąty pawilon“, „Rysia z Krynicy“, „Poseł i kominiarz“, „Ciotka na wydaniu“, „Noc w Belwederze“, „Polska jest wolna“, „Wanda córka Krakusa“, „Marsz, marsz Dąbrowski“ i wiele innych. Z ubiorami radzimy sobie od biedy. Niektórzy przywieźli trochę ubiorów na sobie z Polski ale to tylko ludowe, gorzej ubiory historyczne i wojskowe, o tych narazie nie możemy marzyć.

Przedstawienia nasze są przeważnie połączone z zabawami tanecznymi. Udział Polaków liczny.

Henryk Marjan Zgierski

MALLET-PARANA (BRAZYLJA)

Koło nasze istnieje przy Towarzystwie „Ogniwo“ i liczy 17 członków. Sztuki, które najlepiej się podobały, były następujące: „Legioniści“, „Generalna próba“, „Majster i czeladnik“, „Posag w kominie“, „Wicek i Wacek“, „Ciocia Fencja“, „Na przełomie“, „Zemsta“. Często wyjeżdżamy z przedstawieniami do innych miejscowości.

Eugenjusz Gruda

SAO FELICJANO (BRAZYLJA)

Przy tut. Tow. „Postęp“ istnieje Koło Młodzieży, które posiada Sekcję Teatralną. Graliśmy dotychczas: „Pod sztandarem“, „Polska jest wolna“, „Chłopi arystokracji“, „Krakowskie wesele“, „Bolszewicy pod Warszawą“, i „Jaselka“, ogółem w przeciągu 5-ciu lat istnienia urządziliśmy przedstawień 23. Rodacy chętnie przybywają na przedstawienia, a lubią sztuki o treści wesołej. Nieraz i dramaty mają powodzenie, ale to tylko wówczas, gdy treść jest patriotyczna. Na jedno przedstawienie uczęszcza przeciętnie około 200 Polaków.

Prace w zespole są połączone z wielu trudnościami, niektórzy członkowie mieszkają w znacznej odległości na kolonji i przeciążeni pracą na roli lub przy rzemiośle.

Stanisław Bujnowski, prezes Koła

SAO PAULO (BRAZYLJA)

Nasze Koło liczy obecnie 30 członków. Praca toczy się w bardzo ciężkich warunkach. Brak dobrych sztuk, kostjumów i fachowych kierowników. Polacy uczęszczają na przedstawienia chętnie i przyjmują wszystko bardzo życzliwie. Najchętniej widzą jak wystawiamy sztuki o pierwiast-

ku narodowym i społecznym. Staramy się jak możemy, aby jaknajbardziej utrwalić w sercach naszych polskość.

Dziękujemy Związkowi Teatrów Ludowych za opiekę, chętnie przyjmujemy każdą poradę i pomoc.

Kazimierz Nowak, reżyser

MIDDLETOWN (KANADA)

Nasze Kółko Teatralne przy gnieździe Sokołów Polskich istnieje 2 lata. Członków liczy 28. Dotychczas urządziliśmy 10 przedstawień. Graliśmy następujące sztuki: „Pan Damazy“, „Los sieroty“, „Niemiec i Pol-ska“, „Paniez w Ameryka“, „Popychadlo“, „Noc w Belwederze“ i inne. Stroje wypożyczamy z wypożyczalni amerykańskich. Stroje te są bardzo marne, dalekie od oryginalnych.

Publiczności i amatorom podobają się najlepiej sztuki wesołe. Trud-no nam o dobre sztuki do grania i dlatego zwracamy się do Związku Tea-trów w Warszawie o pomoc. Również i nut do pieśni ludowych nam bar-dzo potrzeba. Nabyte w Związku wzory kostjumów bardzo nam się przy-dały, staramy się żyć kostjumy we własnym zakresie.

Łączymy pozdrowienia dla kolegów w Polsce

W. Wrzos, prezes koła

PRACA W ORGANIZACJACH TEATRÓW LUDOWYCH

INSTYTUT TEATRÓW LUDOWYCH

(Warszawa, Nowogrodzka 21)

Dorobek pracy Instytutu za ostatnie półrocze jest w stosunku do ciężkich warunków finansowych wcale duży. Przedewszystkiem skomple-towano bardzo cenny księgozbiór, składający się z nader wartościowych wydawnictw polskich i obcych z dziedziny ludoznawstwa, sztuki i muzyki. Książki starannie oprawione, zaopatrzone w artystyczne „exlibrisy“, ułożo-ne w prostej, według projektu artysty wykonanej szafie.

Na dział zbiorów muzealnych mniejszy położono nacisk z powodu braku środków. Uzyskano przecież sporo okazów, między innymi oryginal-nego kogutka dyngusowego z okolic Spały. Na przedmioty kostjumowe sprawiono ludową skrzynię wianową, artystycznie w stylu swojskim przy-ozdobioną.

Opracowano cały szereg projektów inscenizacyjnych na zamówienia różnych instytucji społecznych. Inszenizacje ciekawsze, bardziej synte-tyczne, powielono i rozesłano regionalnym Związkom Teatrów Ludowych.

Na różnych kursach oświatowych, zjazdach i konferencjach wygła-szano stale dłuższe lub krótsze wykłady na temat teatru ludowego, szerząc programową i organizacyjną ideologię Instytutu.

Nawiązano ścisłą łączność z zagranicą, przystąpiono w imieniu pol-skich teatrów ludowych do Międzynarodowego Komitetu Teatrów Ludo-wych. Na międzynarodowy zjazd, który się odbędzie w lipcu b. r. w Pary-żu, postanowiono wysłać delegata.

Największy trud wykonano około wydania „Pastorałki“ Schillera. Wydawnictwo już ukończono, obejmuje 2 spore tomy, tekst misterjum 208. stron, muzyka 104. Po zbroszurowaniu rzecz ukaże się w handlu księgarskim. Będzie to wydawnictwo w zakresie repertuaru teatrów ludowych pomnikowe.

MAZOWIECKI ZWIĄZEK TEATRÓW LUDOWYCH

(Warszawa, Kopernika 30)

Dla odróżnienia od innych Związków będziemy w naszym piśmie nazywać Związek warszawski Związkiem Mazowieckim, jako że obejmuje swoją pracę przede wszystkim Mazowsze.

W ostatnim miesiącu Związek zmienił lokal, co zahamowało na kilka dni normalny bieg pracy. Obecnie już wszystko idzie po dawnemu.

Przed wakacjami przemyślano tylko sprawę chórów, a głównie sprawę repertuaru dla tych chórów. Postanowiono swoim oddziałom w Białymstoku i Łodzi przydzielić część kostiumów, jako zaczątek szatni. Od września zamierza Związek przeprowadzić prace organizacyjne w terenie, by związać z sobą bezpośrednio wszystkie działające na Mazowszu zespoły teatralne i chóralskie.

KRAKOWSKIE ZRZESZENIE TEATRÓW I CHÓRÓW LUDOWYCH

(Kraków. Plac Szczepański 3, I piętro)

Placówka ta rozwija się powoli, o czym świadczy coraz żywszy ruch w skromnym lokalu Zrzeszenia, a także korespondencje, otrzymywane ze wsi. Kostiumów przydałoby się więcej. Taksamo brak sztuk odpowiednich do grania, zwłaszcza wesołych. Zespoły próbują różnych inscenizacji, np. Koło w Lipnicy opracowuje pieśń religijną „Gdy Najświętsza Panienka po świecie chodziła”.

Zrzeszenie nosi się z myślą urządzenia kursu teatralnego, na którymby można się zająć widowiskami czysto wiejskimi.

POMORSKI ZWIĄZEK TEATRÓW LUDOWYCH

(Toruń, Żeglarska 1. II piętro)

W kwietniu 1931r. utworzony został w Toruniu „Teatr Regionalny, jako zespół Komisji Instruktorskiej Pomorskiego Związku Teatrów Ludowych.

Zespół ten spełniać ma rolę żywego propagatora idei naszej nie tylko w siedzibie Związku, lecz i w dalszych okolicach, aby zbiegami czasu wyrobić się na wzorową placówkę, zachęcającą do zakładania nowych zespołów i pobudzającą istniejące zespoły do ożywionej pracy. Przewidziane są również krótkie, jednodniowe zjazdy instruktorskie dla reżyserów teatrów ludowych na widowiska, urządzane przez „Teatr Regionalny“, których celem byłoby wprawianie reżyserów w umiejętne organizowanie imprez i zaznajamianie ich z bogactwem widowisk ludowych, mogących niewyczerpanie urozmaicać nasz repertuar.

Większość członków „Teatru Regionalnego“ składa się z absolwentów kursów instruktorskich dla kierowników teatrów ludowych z ostatnich lat.

Na początku działalności swej urządził „Teatr Regionalny” akademję święta narodowego w dniu 3 maja w Teatrze Miejskim w Toruniu, nadając uroczystości tej właściwe tło przez wprowadzenie do programu inscenizacji pieśni i zwyczajów ludowych.

Intencja organizatorów akademji została życzliwie i ze zrozumieniem przyjęta przez społeczeństwo miejscowe, które dosłownie wypełniło widownię i darzyło wykonawców widowiska szczeremi oklaskami. Bo też czar pieśni i obrzędów ludowych posiada niespożytą siłę, zdolną do kruszenia najsilniej opancerzonych serc.

Odniesiony sukces zachęcił członków „Teatru Regionalnego” do dalszej intensywnej pracy, do jakiej zebrał się, przygotowując następne widowisko, które odbyć się ma w najbliższym czasie w okolicy Torunia.

Mieczysław Szmytkiewicz, Sekretarz Związku

WIELKOPOLSKI ZWIĄZEK TEATRÓW LUDOWYCH

(Poznań Towarowa 23, II piętro, Kuratorjum)

Wielkopolski Związek przez całe półrocze zajmował się gromadzeniem kostiumów do szatni i wydawnictw repertuarowych. Była to zatem praca wewnętrzna. Dopiero w nowym roku szkolnym zamierza zaangażować stałego pracownika teatralnego i rozpocząć prace instruktorskie i organizacyjne. Zarząd Związku bowiem wychodzi z tego słusznego założenia że najpierw trzeba mieć możność służenia konkretnymi pomocami, a dopiero potem docierać do istniejących zespołów, czy też organizować nowe. W każdym razie Wielkopolski Związek żyje i pracę w swoim zakresie prowadzi.

ZWIĄZEK POLSKICH TOWARZYSTW TEATRALNYCH WE FRANCJI

(Somain, route de Douai (Nord), France)

IV doroczny konkurs teatralny

Wzorem lat ubiegłych zorganizował Związek konkursową rozgrywkę o piękny puchar „Narodowca”. Konkurs odbył się w Waziers-Notre Dame, przy udziale przedstawiciela polskich władz (konsul z Lille), działaczy kulturalno-oświatowych, duchowieństwa i licznej publiczności.

Do rozgrywki stanęło 5 zespołów, a mianowicie: Towarzystwo Jedność z Avion (z komedią „Całus za całus”), Koło im. J. Poniatowskiego z Dourges (z dramatem „Marynarz”), Koło „Polska Sztuka” z Abscon (z dramatem „W starym dworze”), Koło „Dobra gra” z Ferronieres (z krotuchwilą „Ulicznik warszawski”) i wreszcie miejscowe Koło im. J. Paderewskiego z Notre Dame (z operetką ludową „Przed ożenkiem”).

W poprzednich rozgrywkach zdobyły puchar kolejno: w r. 1928 Koło „Sztuka Polska” z Abscon („Carsey bohaterowie”), a w r. 1929 i 1930 Koło im. Paderewskiego z Waziers-Notre Dame („Swaty”, „Dożynki”).

W bieżącym roku zwycięstwo przypadło Kołu „Polska Sztuka” z Abscon za bardzo nastrojową sztukę, którą odegrano doskonale. W skład sądu konkursowego wchodził pp.: Żeromski, instruktor teatralny, Dybczyński, urzędnik z konsulatu z Lille i Zaleski, prezes „Światlicy” Roubaix.

Ogólny poziom odegranych sztuk dobry, wykonawcy nie tylko opanowali wymowę, ale wykazali psychologiczne zrozumienie typów. Reżyserja i strona dekoracyjno-kostjumowa były staranne.

CO SŁYCHAĆ NOWEGO?

WĘDRÓWKA PO CZASOPISMACH

W „Wiciach” (nr. 1 b. r.) wydrukowano artykuł p. t. „Nasze weseliska”, a następnie podano zwyczaje i piosenki weselne, zebrane zbiorowo przez Koło Młodzieży w Wylezinie (woj. warszawskie).

„Młoda Polska” (nr. 3 i 5 z b. r.) podała w dalszym ciągu teksty pieśni ludowych, zebrane przez młodzież w Laskówce Delastowskiej. Szkoda, że nie dołączono melodyj. Zaś od nr. 3 b. r. rozpoczęto drukować inscenizację noweli St. Witkiewicza „Cem ludzie zyjom” w opracowaniu interesującym i wnikliwym Dr. K. Roupertowej.

W „Gazecie Podhalańskiej” (nr. 3 i 4) ogłosił M. Balara ładną w gwarze góralskiej napisaną nowelkę p. t. „Génśliki zbojeckie”.

W „Naszych Drogach”, wydawanych przez Powszechny Uniwersytet Regionalny Zw. Naucz. Szkół Powsz. dla regionu kielecko-radomsko-sandomierskiego, ogłoszono w n-rze 3-im b. r. teksty 5 dłuższych pieśni ludowych. Żałować należy, że nie podano jednocześnie i melodyj.

W czasopiśmie „Polonista” (nr. 2, styczeń 1931 r.) zamieścił Leon Płoszewski recenzję książki St. Papéege „Drogi i cele teatru szkolnego”.

„Orli Lot” w n-rze 1 b. r. jest artykuł J. Cierniaka p. t. „Jak inscenizować zwyczaje i obrzędy ludowe”.

W „Ziemii” (nr. 6 15.III b. r. czytamy ciekawy art. Tekli Hryniewskiej „O sztuce ludowej w Nowogródzczyźnie”. Tak określa autorka ogólnie sztukę: „Trzeba podziwiać, jak w braku kulturalnych warunków, kształtujących wrażliwość artystyczną, wieś tworzy rzeczy, które się rodzą z przyrody i twórczości dawnych pokoleń, a sięgają szczytów prawdziwej sztuki. Trzeba zobaczyć raz rozłogi wiosennych pól Nowogródzczyzny, pokrytych szmaragdem rozśmianej zieleni, rzucić okiem na fioletowe skiby, a wchłonać precudną symfonię barw złocistej jesieni, by zrozumieć, skąd się biorą te stonowane pastelowe odcienie lub śmiałe, jaskrawe, a zawsze tak logicznie powiązane ze sobą, zestawienia kolorów na tkaninach ludowych ziemi Nowogródzkiej”. Autorka omawia głównie tkaniny, a na końcu tak mówi o nowogródzkich kobietach wiejskich: „Świeci w ich tkaninach słońce, ścielą się sine mgły, mienia się kwietne łąki, oblatują rdzawe liście jesieni, a wszystko to powiązane szarą nicią tęsknoty duszy kobiecej za lepszą życia dolą”.

W „Pamiętniku Świętokrzyskim rok 1930, wydanym w bogatej albumowej formie przez Sekcję Regionalistyczną Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych pod redakcją A. Patkowskiego, jest sporo materiału ilustracyjnego i artykułowego, który się może przydać dla celów teatru. Między innymi mamy „Śpiewki żniwarskie w okolicy Sandomierza” (z melodjami) zebrane przez E. Szylkę, „Tradycje sebotkowe w Świętokrzyskiem” (z melodjami i rycinami) w opracowaniu J. Cierniaka, „Sukmanę chłopską ze Świętomarzy” (z barwną ryciną) W. Wołowcówny.

krzyskiem" (z melodjami i rycinami) w opracowaniu J. Cierniaka, „Sukmanę chłopską ze Świętomarży" (z barwną ryciną) W. Wołowcówny.

W „Polskiej Oświacie Pozaszkolnej" nr. 1 i 2 z b. r. zamieścił K. Koniński bardzo poważny artykuł p. t. Z zagadnień teatru ludowego, poddając gruntownej ocenie współcześnie się ujawniające formy tego teatru.

W „Roczniku Wołyńskim" t. I 1930 opisał Nazar Dymnycz „Obchody i wierzenia ludowe w czasie Świąt Bożego Narodzenia" w powiecie krzemienieckim, a Jakób Hoffman omówił pisanki wołyńskie, podając jednocześnie fotografie 117 różnych okazów.

W „Dzienniku Urzędowym Kuratorium Poleskiego" (nr. 1, styczeń 1931) podała Emilja Iwanowska ciekawe materiały do „szczodrówek" we wsi Glinka w powiecie stolińskim.

W Dodatku Liter.-Nauk. do „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" (5 kwietnia 1931, nr. 95) opisał Tadeusz Seweryn krakowski ludowy teatr marionetek, tem ciekawszy, że nie związany z szopką na Boże Narodzenie, ale zupełnie świecki. Artykuł uzupełniony rycinami.

W „Ognisku Nauczycielskim" (nr. 9, r. 1930), wydawanem przez Lubelski, Poleski i Wołyński Związek Pol. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, zamieszczono artykuł Teofila Matejki p. t. „Teatr ludowy na Lubelszczyźnie". Autor omówił pierwsze poczynania w odrodzonej Polsce, obecny stan rozwoju teatrów ludowych, zestawiał ilość sal w remizach strażackich, domach ludowych i przy parafjach według powiatów, co daje wyobrażenie, w jakich to warunkach lokalowych odbywają się przedstawienia teatralne w Lubelskiem.

„Zaranie Śląskie" podaje stale różne materiały ludoznawcze dotyczące ziemi śląskiej. W n-rze 1-szym b. r. czytamy ludowe życzenia i wierszowane listy miłosne w przepysnej gwarze śląskiej, podano 4 melodie pieśni śląskich (razem ogłoszono 37), w czem jedna jest związana z tańcem t. zw. „mietlorzem". Do pieśni podano melodie.

R e d a k c j a: Instytut Teatrów Ludowych, Warszawa. Nowogrodzka 21.

A d m i n i s t r a c j a: Związek Teatrów Ludowych, Warszawa, Kopernika 30, oraz inne regionalne Zrzeszenia i Związki.

T R E Ś Ć: Chór i kapela ludowa, Tadeusz Mayznier. — Pieśń z ziemi podlaskiej, Franciszek Lesiuk. — Praca w zespołach. — Praca w organizacjach teatrów ludowych. — Co słyhać nowego?

P R E N U M E R A T A	za cały rok wynosi	5 zł.
„TEATRU LUDOWEGO"	za półrocze	2½ zł.
	roczniki z poprzednich lat po	5 zł.

Redaktor: Jędrzej Cierniak. — **Wydawca:** Związek Teatrów Ludowych.

Drukarnia „Ostoja" Tamka 37. Telefon 336-73.